

szeregu lat się mówi, to jednak to nas nie uzdrowi, gdyż to są tylko półśrodki.

Do zupełnego uzdrowienia stosunków galicyjskich potrzeba środków o wiele radykalniejszych; należy przede wszystkim uwolnić się od zahypnotyzowania własnej niemocy, a natomiast poznać w sobie siłę i moc odrodzenia, przejąć się wspólną ideą uprzemysłowienia kraju, podniesienia produkcji rolnej i wystarczenia samym sobie. Gdy takie przekonanie owładnie kraj cały i gdy myśl ta stanie się wyrazem ogółu, natenczas spokojnie będziemy mogli oczekiwać lepszej przyszłości.

„Krajowe Ognisko nauczycielskie“.

Instytucja ta jest wynikiem ogólnych potrzeb nie tylko dla nauczycielstwa, ale i dla kraju. Już dawno odczuwano brak podobnego stowarzyszenia, a to z dwóch zasadniczych przyczyn:

Przedewszystkiem, że nauczycielstwo nasze, rozprószone i nie ujęte w węzły wspólnych celów, często marnowało najlepsze swoje chęci i pracowało bez skutku, podejmując się w tym, mętym spraw społecznych wirze, nieraz iście syzyfowej pracy.

Działo się tak dla tego, że praca nie była ujęta w system zbiorowy (wspólnymi siłami do jednego celu), nie mogła więc być taka praca ani wydajną, ani dla nauczycieli korzystną. Na każdym polu, a szczególnie w dziedzinie pracy ekonomicznej, muszą być linie wytyczne, prosto wiodące do celu, a sama sprawa powinna być jasna i dla wszystkich zrozumiała. Każdy powinien wiedzieć, że za pracę czeka go nagroda. Taki program postawiło sobie „Krajowe Ognisko nauczycielskie“. Kto przeczytał statut tego stowarzyszenia, ten z pewnością musiał przyjść do przekonania, że wymienione w nim postulaty stanowią niemal podstawę ekonomicznego rozwoju i to nie tylko dla nauczycieli, ale i dla całego kraju.

Zapyta ktoś: jakie są te linie wytyczne, które postawiło sobie „Ognisko“ i jaka nagroda, czy zyski, czekają członków tego stowarzyszenia?

Instytucja ta w pierwszym rzędzie postawiła sobie za zadanie polepszyć materialny byt na-

uczycieli ludowych i zarazem podnieść ich znaczenie w hierarchii społecznej.

Jakkolwiek „Ognisko“ w swojej formie jest ujęte w suche przepisy ustawowe, to przecież dzięki stosunkom konstytucyjnym, zakreśliło sobie horyzont jak najbardziej swobodny, cywilizacyjny i obywatelski.

Instytucja ta pragnie dobra wszystkich i dla tego wprowadziła metodę działania nie tylko dla samych nauczycieli, ale i dla całego kraju.

Zadaniem jej i celem jest podnieść w kraju bogactwo i przez to polepszyć byt nauczycieli. „Ognisko“ pragnie tak zorganizować nauczycieli, aby oni mogli stanowić siłę, za pomocą której dałoby się dźwignąć w kraju wiele jeszcze odłogiem leżących gałęzi przemysłu. Następnie przez umiejętne stosowanie pracy podnieść plody rolne i gospodarstwo wiejskie.

Musimy stoczyć walkę o byt z ubóstwem i nędzą naszego kraju, do czego „Ognisko“ podaje nam środki niezawodne: *ekonomiczna nauczycielska organizacja*. Organizacja taka zespoli całe zastępy inteligentnych i patriotycznych bojowników, którzy potrafią skutecznie zwalczać olbrzymi napływ przetworów obcego przemysłu, a natomiast podtrzymać i podnieść przemysł rodzimy.

Może nie każdy zdaje sobie sprawę, do jakich rozmiarów mogłoby wzrosnąć kapitał w myśl programu pracy, podjętej przez to Stowarzyszenie. „Ognisko“ pragnie stworzyć *fundusz zapomogowy*, a na to potrzeba kroci, aby obdzielić tyle tysięcy potrzebujących; następnie zamysła tworzyć dla nauczycielskich dzieci *bursy*, dla samych nauczycieli *Dom emerytalny*, dalej *sanatorium*, a nawet w przyszłości obiecuje sobie utworzyć dla nauczycieli *bank* o niskiej stopie procentowej, aby tym sposobem ułatwić pracę tym nauczycielom, którzy oddają się jakiejś gałęzi przemysłu lub też gospodarstwa.

Przy wspólnej pracy wszystko to da się urzeczywistnić. Spróbujmy tylko wziąć na uwagę choćby niektóre gałęzi przemysłu, a zaraz nabierzemy o prawdziwości tych słów przekonania.

Jest wiele działów produkcji swojskiej, z których reprezentantami „Ognisko“ stopniowo będzie zawierało umowy, aby tym sposobem spełnić czyn nie tylko patriotyczny, ale i bohaterski,

gdyż nauczycielstwo ludowe wpływem swoim potrafi ochronić kraj od zalewu obcych towarów, stworzyć dla swego narodu przemysł, na co inne czynniki dotychczas zdobyć się nie mogły.

Oprócz wymienionych celów „Ognisko“ postanowiło stworzyć *rynek z bytu* czyli „*Dom handlowy*“ dla nauczycieli, zajmujących się bądź produkcją pewnych przetworów, bądź też gospodarstwem wiejskim. Instytucja ta będzie pośredniczyć między nauczycielami-producentami a odbiorcami, kupcami i konsumentami. Stworzenie takiej centrali, gdzieby można było wysyłać po cenie targowej wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze, będzie miało ogromne znaczenie dla tych kolegów, którzy tego rodzaju pracą się zajmują lub zająć się zechcą.

W dalszym ciągu, przy należytych rozwoju „Ogniska“, nauczyciel będzie mógł się zająć w swojej okolicy dostawą wszelkiego rodzaju maszyn, z czego on sam będzie miał dochód, a kraj zaoszczędzi wszystkie te pieniądze, które agenci wywożą za granicę.

„Ognisko“ już w tym roku wprowadziło w życie *biuro informacyjne*, aby nauczyciel (ka) nieraz za błahą rzeczą nie potrzebował umyślnie jechać do Lwowa. — Jeżeli zaś zmuszony będzie w ważnych sprawach przybyć do Lwowa, to znajdzie w „Ognisku“ gościnę bezpłatną i nie będzie potrzebował narażać się na wydatki.

Jednem słowem „Ognisko nauczycielskie“ pragnie stać się źródłem dobrobytu tak dla nauczycieli, jak i dla całego kraju. Wszystkie jego zamiary dadzą się urzeczywistnić, ale też wszyscy powinniśmy zespolić swe siły i należeć do tej jedynej w kraju instytucji.

Polecenia godne firmy.

W następnym numerze „Bytu“ otworzymy pod powyższym nagłówkiem stałą rubrykę, celem popierania firm przemysłowych i handlowych, na poparcie zasługujących.

Upraszamy odnośne firmy, by niezwłocznie w tej sprawie zgłosiły się do Biura informacyjnego „Kraj. Ogniska nauczycielskiego“. Nie będzie bowiem naszą winą, jeśli która firma będzie pominięta.

z drutu — dadzą się wyrobić ładnie, porządnie — a zbyt tego jest zapewniony, bo to tanie, a swoje, nie pruska tandeta, którą prawie wyłącznie bawią się dzieci po miastach.

W dziedzinie blacharstwa zręcznego, foremki i naczyńka kuchenne, a nawet kuchenki, warte także zwrócenia uwagi u nas, bo to wszystko szwabskie, czeskie lub pruskie dotąd w Galicji wyroby.

W gospodarskich rzeczach nauczyciel może dalej być doradcą w sprawie ulepszenia hodowli bydła, rozwinienia gospodarstwa mlecznego, hodowli drobiu i królików, tak dzisiaj popularnej a bardzo korzystnej. Produkta sadownicze dziś bardzo małe zyski dają gospodarzom, bo sad dzierzawi pośrednik, albo gospodarz, zebrawszy owoc, marnuje czas po miastach, aby prawie bez zysku towar sprzedać. Owoce węgierskie płaci się u nas bajecznie drogo, nie mówiąc już o włoskich, tyrolskich itd. Ale owoc nasz jest nie zawsze dobry, bo sadownictwo traktuje się u nas od niechcenia, po macoszemu. Jedną okolicą Zaleszczyk słynie swymi morelami, a przecież mogłyby zasłynać liczne gminy Galicji jabłkami, gruszkami, śliwkami (znowu węgierskie najlepsze!), czereśniami, agrestem itp.

Z sadownictwem łączą się przetwory owocowe, wina, jablecznik (cydr), chłodniki smaczne i nie rozpajające, a płacone bardzo wysoko, pro-

dukowane zaś zaledwie przez kilka niby „fabryk“ a właściwie gospodarstw w kraju.

Warzywnictwo nasze również nie potrzebuje kryć się w cieniu wobec węgierskiego, choć później u nas dojrzewa ogrodowizna. Ale trzeba, by nauczyciel wskazał gospodyniom, że to naprawdę jest złote jabłko, jeśli się kocha tę ziemię i dobrze ją uprawia, a troskliwie i rozumnie koło warzywa chodzi. Tu wiedza nauczyciela dużo warta, a rada jego sówite przyniesie korzyści.

W każdej gminie, w każdej niemal chacie jest jakiś specjalny talencik, który rozdmuchać może właśnie tylko nauczyciel i nauczycielka. Oni zachęcają, oni poradzą, jak to i tamto ulepszyć, udoskonalić, a założą spółkę dla wywozu. W każdym kompleksie większym gmin, a niechby w każdym sądowym powiecie mogłoby powstać mały dom handlowy naszych włościan, rzemieślników, hodowców; wszystko to miałyby odbyć doskonały, gdy dobrze wykonane, przyrządzone; a byłoby to nasze, nie od hakatystów węgierskich czy pruskich; wszystko to dawałoby zyski uchwytnie nam, naszym włościanom, naszemu nauczycielstwu jako kierownikom i patronom wzmożonego i ulepszanego przemysłu domowego i hodowli; nie obce przybłędy, nie wrogowie nasi napychaliby sobie złotem kieszenie, wykpiwając w oczy „das dumme, galizische Volk“.

Czech, Węgier ze swym impertynenckim tulipanem, są fanatykami na punkcie popierania

swojskiego przemysłu, swojskiej hodowli, swojskiego handlu. Dlatego mają grosz, dlatego są silni. Ale trzeba tego fanatyzmu, zawziętości, wprost apostołstwa! Ten fanatyzm uczy iść na zewnątrz w zwartym szeregu, przeciw wszystkiemu, co obce.

Kto u nas idzie w lud? Kto z tym ludem całe spędza życie? Kto najlepiej czyta w jego duszy? Kto zna od pacholących lat myśli i ideały, zamiary tego ludu??

To nauczyciel! to nauczycielka!

Bądźcież fanatykami, bądźcie apostołami! Niechaj płomień miłości ojczyzny kraju rozpali was i tchnieniem tem zagrzeje waszych włościan i mieszczan do wspólnej, zgodnej, wyteżonej pracy, której hasłem na dziś: własny dobrobyt, własna niezależność!

Bo dotąd wolny obywatel, gospodarz gruntowy na wsi galicyjskiej, wolny obywatel jako rzemieślnik lub kupiec w miasteczku, jest o tyle obywatelem, o ile mu na to pozwoli lichwiarz lub — dzierżawca propinacyi. Niechajże padnie wreszcie potęga świętej karczmy, a zajaśnieje moc wielkiej, świętym zapałem dla dobra własnego i bliźniego owianej pracy ekonomicznej.

(rs.)